



Skierniewice świętują

Urodziny miasta ogrodników

tekst



**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Rok 2012 dla Skierniewic to czas jubileuszu związanego z 555. rocznicą nadania praw miejskich. Zaplanowano wiele atrakcji i uroczystości. O długiej historii miasta, w której znaczącą rolę odegrali arcybiskupi, kolejarze, ogrodnicy i przedsiębiorcy, piszemy obok i na s. III. Halina Kamińska, artystka z Kutna, potrafi posługiwać się zarówno pędzlem, jak również igłą i nitką. Przy ich pomocy z wyszukanych w ciucholandzie fragmentów bluzek potrafi wykonać „Pieczęć” czy „Majestat krzyża”. O niezwykłych malowanych i szytych obrazach na s. IV-V.

Szkoda, że niektóre wydarzenia podczas obchodów nadania praw miejskich, np. Eucharystia, **nie znalazły się na plakatach.**

Od 17 do 19 lutego w związku z 555. rocznicą lokacji miasta odbywało się wiele imprez. Inauguracja odbyła się na rynku, gdzie poza teatrem ognia były także prezentacje multimedialne i pokazy laserowe. Dzień wcześniej mieszkańcy mogli obejrzeć zbiorową wystawę twórców ze Skierniewic. Natomiast w niedzielę w kościele św. Jakuba Apostoła Mszy św. przewodniczył prymas senior kard. Józef Glemp, Honorowy Obywatel Miasta Skierniewice. Podczas homilii zachęcał mieszkańców do patrzenia na historię, a także teraźniejszość, w perspektywie wiary. Obecny na Eucharystii bp Andrzej F. Dziuba podziękował natomiast abp. Janowi



W niedzielę 19 lutego w kościele św. Jakuba została odprawiona Msza w intencji mieszkańców, której przewodniczył prymas senior kard. Józef Glemp

Sproskiemu za jego dalekosiężną decyzję, która nadała temu zakątkowi Polski prawa miejskie.

Obchody urodzin polskiej stolicy nauk ogrodniczych zakończyła uroczysta gala w kinoteatrze Polonez. Uczestniczyli w niej m.in. posłowie, marszałek województwa Witold Stepien, wojewoda Jolanta Chełmińska,

honorowi obywatele miasta, a także samorządowcy i przedsiębiorcy. Tradycyjnie przyznano tytuły Honorowego Ambasadora Miasta Skierniewice. Gałę zakończył występ zespołu „Grupa MoCarta”. Honorowy patronat nad obchodami objęli prezydent RP Bronisław Komorowski i kard. Józef Glemp. **wb**

Ślady Męki Pańskiej



GŁOGOWIEC, 15 LUTEGO. Drogię Krzyżową Narodu Polskiego wybudowała „Solidarność” z inicjatywy ks. Mariana Lipskiego

Przez cały Wielki Post w „Gościu Łowickim” będziemy prezentować miejsca, gdzie szczególnie czczona jest Męka Pańska. Ale nie będą to tylko miejsca, lecz także ludzie, którzy w swoim życiu czczą rany Chrystusa. Cykl „Ślady Męki Pańskiej” rozpoczynamy wizytą w Głogowcu pod Kutnem, gdzie znajduje się Droga Krzyżowa Narodu Polskiego. Byli tam ks. Jerzy Popiełuszko, prezydenci Lech Wałęsa i Ryszard Kaczorowski. Było także Państwo Gospodarstwo Rolne, które odcisnęło na okolicy piętno. Obecnie w każdy pierwszy piątek Wielkiego Postu do Głogowca przybywają dawni działacze „Solidarności” regionu płockiego i kutnowskiego oraz wszyscy, którym bliskie są problemy pracownicy. Na Drodze Krzyżowej modlą się m.in. za bezrobotnych. Więcej na s. VIII. **Marcin Wójcik**

Pamięć o AK-owcach

KUTNO. We wtorek 14 lutego, w 70. rocznicę przekształcenia ZWZ w Armie Krajową, przedstawiciele organizacji kombatanckich, Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a także zastępca prezydenta miasta Kutno Zbigniew Wdowiak i przedstawiciele samorządu powiatowego oddali hołd poległym żołnierzom AK.

Z okazji 70. rocznicy na cmentarzu parafialnym oraz pod tablicą na kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Łęczycyńskiej złożono wiązkę kwiatów. W krótkim wystąpieniu Z. Wdowiak podziękował przybyłym na uroczystość żołnierzom AK za ich obecność, wierność złożonej przysiędze i patriotyzm. **na**



W 70. rocznicę powstania AK na cmentarzu parafialnym i pod tablicą na kaplicy MB Częstochowskiej złożono kwiaty i zapalono znicze

Czułości przez radiowęzeł

SKIERNIEWICE. 14 lutego w LO im. Bolesława Prusa z okazji Dnia Zakochanych biblioteka szkolna zorganizowała konkurs na najpiękniejszą kartkę walentynkową lub samodzielnie napisany wiersz miłosny. Przez cały dzień uczniowie i nauczyciele mogli także zamawiać dedykacje, które były czytane przez szkolny radiowęzeł

Gaga. Nadanie dedykacji wiązało się ze złożeniem symbolicznej złotówki. Za pozyskane pieniądze zostanie kupiona płyta – nagroda w konkursie „Jaka to melodia”, którego organizatorem jest radiowęzeł. Z okazji Dnia Zakochanych w szkole uruchomiono także pocztę walentynkową. **wb**



Z okazji Dnia Zakochanych w LO im. B. Prusa w Skierniewicach zorganizowano konkurs plastyczny i literacki, a także uruchomiono pocztę walentynkową

Odszedł kapłan

PIĄTEK. 11 lutego w wieku 55 lat zmarł ks. Romuald Blewążka, kapłan diecezji łowickiej. Msza święta pogrzebowa, której przewodniczył bp Józef Zawitkowski, została odprawiona w kościele parafialnym Trójcy Świętej w Piątku 15 lutego. Później ciało zmarłego kapłana złożono na miejscowym cmentarzu. Ks. Romuald Blewążka pochodził z Piątku. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 r. z rąk bp Władysława Ziółka. Pracował m.in. w Łasku, Głownie, Kutnie i Osuchowie, a także na Ukrainie w diecezji Odessa. Ostatnie lata życia, podczas których ciężko chorował, spędził na terenie parafii św. Franciszka w Łodzi. **as**

Koreańska nagroda



Praca Zbigniewa Kołaczka nawiązuje do biblijnego motywu Adama i Ewy

ŻYRARDÓW. W jubileuszowym, 20. Międzynarodowym Konkursie na Rysunek Satyryczny DICACO 2011 zorganizowanym przez Kongju National University w koreańskim Daejeon Nagrodę za Osiągnięcia otrzymał żyrdowski artysta Zbigniew Kołaczek. Tematem konkursu były wzajemne relacje i punkty zbieżne pomiędzy Wschodem i Zachodem. Do konkursu zgłoszono 1470 prac 463 autorów z 59 krajów. Imprezie towarzyszy starannie wydany katalog, który jest jednocześnie „Encyklopedią Światowej Karykatury”. **um**



Bp Andrzej F. Dziuba

Czas Wielkiego Postu sprzyja pogłębieniu zrozumienia wartości chrztu świętego, bmyśmy jako wierzący chętniej oddali się chwalebny praktykom czuwania, postu, modlitwy oraz innym praktykom duchowym. To jest dar wnikięcia w siebie, w swojego ducha ku pogłębieniu wiary. (...) **Wierzący mamy być nie tylko z imienia, codzienne życie ma tę wiarę potwierdzać.** Nie wystarczają narzekanie, że dzisiaj wiara i wierzący są wyśmiewani i poniżani. Jeśli jesteśmy wystawiani na próbę, tym bardziej musimy szukać ratunku i pomocy u Boga (...) Warto zapytać siebie, jak przyjąłem słowa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15), czy „Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” (por. Rdz 3,19). Warto zapytać się, jak przyjęliśmy znak popiołu. Te jakże wymowne słowa i gesty mają wartość tylko wówczas, gdy związane były z wiarą, nadzieją i miłością opartą na Jezusie Chrystusie.

Z listu pasterskiego biskupa łowickiego na Wielki Post 2012 roku.

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771. Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Franciszka Krokocka, choć nie urodziła się w Skierniewicach, **gdy zmrúży oczy, widzi duży targ przed ratuszem**, stary szpital, cmentarz niemiecki i zaparkowane pod dworcem dorożki.

Okragły jubileusz od zawsze inspirował do refleksji i odkurzania pamięci. Tak też jest w przypadku Skierniewic. Dawne miasto prymasów, a potem carów rosyjskich kryje wiele wyjątkowych historii i tajemnic, które mogłyby posłużyć jako scenariusze filmów historycznych, przygodowych, a nawet melodramatów.

Targ i darmowa dorożka

Spacerując ulicami Senatorską, Lelewela, Sienkiewicza czy Rawską, oczami wyobraźni można zobaczyć prymasa Ostrowskiego czy abp. I. Krasickiego wchodzących do kościoła św. Jakuba. Przez okno w budynku przy ulicy Floriana tęsknie za młodym Chopinem wygląda Konstancja Gładkowska. W ogrodach przed swoimi willami odpoczywają panie Olszewska i Kozłowska. A jeśli jest poniedziałek albo czwartek, koniecznie trzeba pójść na rynek, gdzie odbywa się targ.

– Tego to ja już sobie wyobrażać nie muszę. Tamte czasy świetnie pamiętam – przerywa wspomnieniowy spacer 95-letnia Franciszka Krokocka. – Od dziecka przyjeżdżałam tu z rodzicami na targ. Większość budynków było z drewna. Na ulicach były kocie łby. Wszędzie stały pokrzykujące kobiety z jajkami, serem i masłem. Były też stragany z mięsem, wędliną, wozy ze zbożem, a pomiędzy tym wszystkim drobne zwierzęta. Najwięcej stoisk mieli handlarze żydowscy. U nich było niemal wszystko: ubrania, narzędzia, jedzenie – opowiada F. Krokocka, która nieraz, idąc na targ, wstępowała na pacierz do kościoła św. Jakuba.

Później jako młoda dziewczyna pracowała w pralni w starym szpitalu. – Pościel prałyśmy na tarach. Pamiętam, że kiedyś w czasie wojny przyszła do nas kobieta i powiedziała, że na rynku Niemcy zrobili szubienicę i powiesili 16 ludzi. Po pracy z koleżankami poszłam tam. To był straszny widok, nie mogłam na to patrzeć – wspomina pani Franciszka.

Wspomina Żyda, który chciał się z nią zenić, park, którego alejki dobrze znała, i dworzec, pod którym stało kilka dorożek. – Tylko jeden raz w życiu miałam szczęście się taką przejechać. Szłam w deszczu pieszo z Bełchowa do Skier-

555-lecie Skierniewic

Chlorkowo-sodowe zagłębie



ZDJEŃCIE I REPRODUKCJA AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



Dumą miasta jest zabytkowy dworzec, z którego wielu młodych skierniewiczian dojeżdża do pracy w Warszawie i Łodzi PO LEWEJ: Dawny browar Władysława Strakacza wielu mieszkańców wspomina z sentymentem

niewic. Nagle zatrzymał się przy mnie dorożkarz i spytał, czy idę do miasta. Odpowiedziałam, że tak, ale nie mogę wsiąść, bo nie mam pieniędzy. Podwiózł mnie za darmo. To była prawdziwa frajda. Jechaliśmy z podniesioną budą, by nie zmoknąć – opowiada.

Sypialnia czy uzdrowisko?

Do spacerującej po mieście Franciszki przyłącza się jej kuzyn Jan Leoszkiewicz, który choć nie sięga pamięcią aż tak daleko, przed oczami ma stare drewniane domy, po których nie ma już śladu. – Gdy byłem dzieckiem, tu, gdzie jest osiedle Widok, rosło zboże, a stadion był zwykłą murawą ogrodzoną płotem. Na tyłach liceum był stary niemiecki cmentarz. Wrażenie robił też browar Strakacza. Niestety, zwiedzając go, byłem niepełnoletni, więc nie wiem, jak smakowało piwo – przyznaje pan Jan.

– Ja za to świetnie pamiętam. Żadne dzisiejsze nie może się z nim równać – wtrąca pani Franciszka.

– Kiedyś mieliśmy znacznie więcej powodów do dumy. Miasto tętniło życiem. Było wiele zakładów – kontynuuje pan Jan. – Dziś jesteśmy sypialnią stolicy. Nie tak dawno wybrałam się na spacer ulicami Skierniewic chwilę po 18.00. Poczuję się jak w wymarłym mieście. Na szczęście mamy jeszcze Instytut Ogrodnictwa, słynny na całym świecie – wyznaje J. Leoszkowicz.

Podobnego zdania jest wielu mieszkańców, którzy nie mogą poboleć, że poza historią mało jest w mieście rzeczy, z których można

być dumnym. – Od kiedy przestaliśmy być województwem, wszystko się skończyło. Proszę pójść rano na dworzec. Tam jest cała prawda o 50-tysięcznym mieście – zachęca pani Danuta.

Stojący na peronie ludzie woleliby pracować na miejscu. Przystępując z nogi na nogę, mówią o zmęczeniu dojazdami. Część z nich narzeka. Inni starają się znaleźć pozytywne. Zarabiając w stolicy i mieszkając w Skierniewicach, mogą związać koniec z końcem. – Tu jest taniej, spokojniej, czystiej. Wiele miejsc, ot, choćby okolice przy dworcu, nie straszy już wyglądem – mówi Marek Woźniak.

Zdecydowanie więcej powodów do dumy znajdują pracujący w Ratuszu urzędnicy. Ich zdaniem, o rozwoju miasta świadczy wiele nagród, inwestycji i nowych projektów. – Jesteśmy miastem nowoczesnym. Z zapleczem gospodarczym, kulturalnym i edukacyjnym – zapewnia Aneta Grzegorzewska, naczelnik Wydziału Kultury, Sportu i Promocji. – Szansą dla Skierniewic jest utworzenie w mieście uzdrowiska, które dzięki występującym tu wodom termalnym typu chlorkowo-sodowego będzie mogło konkurować z Ciechocinkiem i Konstancinem-Jeziorną, co oczywiście przyczyni się do rozwoju miasta – dodaje A. Grzegorzewska.

Czy lansowana przez UM wizja jest strzałem w dziesiątkę, okaże się niebawem. Na razie stojący na peronach podróżni liczą, że pociąg się nie spóźni, a odpoczywająca w hotelu pani Franciszka żałuje, że nigdy nie widziała cara, który tu bywał.

Złota nitka Jezusa

KRZYŻ NA PŁÓTNIE. Niejedna bluzka z ciucholandu została wykorzystana do ukształtowania pewnych figur. W ten sposób powstały doskonałe koło i niedoskonały kwadrat.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

marcin.wojcik@gosc.pl

Jezus umarł na drewnianych belkach, ciosanych z drzewa sosny czarnej (łac. *pinus nigra*). Najpierw niósł na ramionach poziomą część krzyża i dopiero gdy doszedł na Golgotę, żołnierze przybili Go do części pionowej. Krzyż był powszechnym i skutecznym sposobem uśmiercania skazańców. Śmierć następowała przez uduszenie i wykrwawienie. W przypadku Jezusa żołnierz, aby mieć pewność, że skazaniec nie żyje, przebił Jego bok włócznią. Wypląnęły krew i woda, objaw pierwszych chwil po śmierci.

Dzisiaj krzyże w kościołach są drewniane, żeliwne, stalowe, mosiężne. Nie ma w nich przesadnej dekoracyjności, dominuje ujęcie realistyczne, czyli proste skrzyżowanie belek. Zdarza się, że krzyże można zobaczyć w dziwnych kompozycjach na wystawach. Bywają znieważane, jak



Fragmety „Eonostasus”

na wystawie Doroty Nieznalskiej w Gdańsku. Takie znieważanie boli tych, którym symbol chrześcijaństwa jest bliski. Nieraz zabolalo artystkę z Kutna, Halinę Kamińską.



W samym środku „Chwały krzyża” znajduje się wizerunek Jezusa powyżej: „Chwała krzyża”

Surowiec z ciucholandu

Halina Kamińska zaczęła malować w latach 70. minionego wieku. W jej obrazach pełno symboli – muszle, wiry, kamienie.

Od kilku lat pisze głównie ikony i maluje obrazy świętych, które można zobaczyć w kościołach diecezji łowickiej. Ostatnio namalowała portret Jana Pawła II do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy



„Pieczęć” z 2006 roku. Dla artystki z Kutna to znak, którym każdy chrześcijanin jest „opieczętowny”



Halina Kamińska jest artystką, która sprawnie operuje zarówno pędzlem, jak i igłą **POWYŻEJ**: „Majestat krzyża”. Dominuje kolor czerwony, bo królewski



Wizerunek Jezusa w „Majestacie krzyża” namalowany przez Kamińską

w Łowiczu z Jezusa Miłosiernego do łowickiego kościoła Świętego Ducha. Artystka nie ogranicza się wyłącznie do pędzla, ale zdarza się, że powstają inne formy, takie jak „Pieczęć”, „Chwała krzyża” i „Maje-

stat krzyża”. Dzieła te są zrobione na płótnie i zamiast farby zostały użyte skrawki materiałów, nici, igła i nożyczki.

– Jeden Pan Bóg wie, ile w tych dziełach jest bluzek z ciucholandu

– śmieje się Kamińska, która przeczesywała sklepy z tanią odzieżą, aby znaleźć odpowiednie kolory.

Płótna „Chwała krzyża” i „Majestat krzyża” przedstawiają krzyż. O prostym skrzyżowaniu

belek nie ma tu mowy. To pełna symboliki przestrzeń. Każde pociągnięcie igłą ma swoje znaczenie, choćby taka złota nitka w „Majestacie krzyża”. Im bliżej twarzy Jezusa, tym jaśniej i dostojniej, bo taki jest Jezus. Złota nitka należy do Niego, tak jak czerwień do Jego królewskiego majestatu.

Nie tylko nitka ma znaczenie, bo i figury geometryczne. Na przykład kwadrat to Ziemia, oznaka tego, co kruche i ulotne. Natomiast koło to doskonałość i nieśmiertelność. A cóż dopiero powiedzieć, gdy obok siebie znajdują się trzy koła. U artystki z Kutna oznaczają one Trójcę Świętą. Kamińska używa różnych kombinacji, na przykład w „Pieczęci” Chrystus, jest w kole, a koło w kwadracie, bo Chrystus choć był synem Bożym, był również człowiekiem. Wychowywał się na ziemi i cierpiał jak człowiek.

Łączy ziemię z niebem

Jeszcze bardziej niż krzyże wykonane igłą, znany jest krzyż „Eonostas” namalowany przez Halinę Kamińską w 2006 roku w ramach pewnego przedsięwzięcia „Nieformalnej Grupy 8”, do której należy. Każdy z uczestników grupy miał namalować coś, co wyraża cyfrę 8. Kamińska zaproponowała krzyż składający się z ośmiu figur, w których dominowały koło i kwadrat. Są też litery oznaczające Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Błękitno-zielonkawe kolory to barwy ziemi i wszechświata. Biegnąca przez środek linia pionowa prowadzi myśli człowieka ku górze, a linia pozioma to horyzont.

– Często wyobrażamy sobie krzyż jako sękatą belkę, pełną zadr, o które łatwo się skaleczyć – mówi artystka. – Dla mnie krzyż to bogactwo teologicznych prawd. Łączy niebo z ziemią, doskonałość z niedoskonałością. Podnosi człowieka do góry i prowadzi do nieba. Chciałam między innymi te prawdy pokazać w płótnach. One we mnie dojrzały, a ikona pomogła mi je artystycznie wydobyc na zewnątrz.

Halina Kamińska myśli o kolejnym płótnie. Będzie to „Zwycięstwo krzyża”. Jednak na razie wizja tego dzieła jeszcze w niej nie dojrzała. Chce przemodlić temat, tak jak modli się za każdym razem, gdy zaczyna pisać ikonę.

Kłopoty w finansowaniu edukacji

Znikające placówki

– Informacja o możliwości likwidacji naszej szkoły spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Nikt się tego nie spodziewał.

Nie wyobrażam sobie zmiany szkoły w klasie maturalnej

– mówi Natalia Nyc z LO w Godzianowie.

Od przyszłego roku z oświatowej mapy wielu powiatów może zniknąć kilka szkół. Inne czeka zmiana organu prowadzącego. Zmiany szykują się m.in. w powiatach łowickim, skierniewickim, rawskim i żyrardowskim. Głównym powodem zamykania placówek jest dołożenie samorządom nowych zadań i obowiązków, które są znacznym obciążeniem dla budżetów gmin. Te zaś z powodów rosnących wydatków na oświatę zmuszone są do szukania oszczędności. Likwidacyjna gilotyna najczęściej zawisa nad szkołami mającymi najmniejszy nabór.

Bez łączenia klas

Jeszcze w lutym władze powiatu łowickiego zdecydują o losie Zespołu Szkół Licealnych w Zdunach, który od dłuższego czasu ma kłopoty z naborem. Obecnie w pięciu klasach uczy się niespełna stu uczniów. Dyrektor szkoły Aneta Tarkowska nie traci nadziei na utworzenie we wrześniu dwóch klas pierwszych. Czas pokaże, czy są na to realne szanse.

Prawdopodobnie zmiany czekają także dwie podstawówki w Gągolinie Południowym i w Łaguszewie, których prowadzenie gmina chce przekazać społecznemu stowarzyszeniu.

Od zamknięcia wybroniła się SP w Trębaczowie w powiecie rawskim. O jej dalszym funkcjonowaniu zdecydował fakt, iż na razie nie ma dokąd przenieść uczących się w niej uczniów.

Spód likwidacyjnego noża nie udało się zaś uciec małej podstawówce w Rossosze, w której uczyło się 25 uczniów w sześciu klasach. Wójt gminy Rawa Mazowiecka Krzysztof Starczewski zgłosił już do Kuratorium Oświaty w Łodzi plany jej likwidacji.

W gminie Mszczonów, by uniknąć zamknięcia trzech szkół, władze rozważają zmianę organizacyjną oświaty. Chodzi o placówki we Wręczy, Osuchowie i Bobrowcach. Pomysł na ich uratowanie polega na tym, iż zamiast stosować łączenie klas, postanowiono podzielić szkoły w taki sposób, by w Bobrowcach w klasach I-III uczyły się dzieci z obu szkół. Do Osuchowa zaś uczęszczałoby wszyscy uczniowie klas IV-VI. Zdaniem Barbary Gryglewskiej,



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

przewodniczącej Komisji Oświaty w Mszczonowie, proponowane rozwiązanie przyniesie wiele korzyści. Nie dość, że szkoły nie zostaną zlikwidowane, to jeszcze dzieci nie będą musiały uczyć się w klasach łączonych. Dodatkowym atutem takiego rozwiązania jest możliwość tworzenia nowych pracowni z wygospodarowanych pomieszczeń, otwieranie punktów przedszkolnych i dbanie o lepsze bezpieczeństwo uczniów.

Grobowa atmosfera

Do likwidacji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Godzianowie przymierza się także Starostwo Powiatowe w Skierniewicach. – Jesteśmy jednym z najbiedniejszych powiatów w Polsce, dlatego musimy szukać oszczędności. Zmusza nas do tego niedobór pieniędzy z subwencji z powodu zmniejszającej się liczby uczniów – mówi starosta Mirosław Belina. – ZSP jest jedną z najmniejszych szkół, jakie prowadzimy. W liceum i technikum kształcą się 108 uczniów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że szkoła mieści się w budynku należącym do gminy. Musimy więc płacić za jego dzierżawę. Na spotkaniu z uczniami i rodzicami przedstawiliśmy kilka wariantów rozwiązania tego problemu. Jesteśmy gotowi przekazać szkołę stowarzyszeniu. Możliwe jest też włączenie jej do Zespołu Szkół Ogólnokształcących prowadzonych przez gminę lub wygaszenie naboru – tłumaczy starosta.

Z tak postawioną sprawą nie zgadzają się rodzice i uczniowie, którzy do działań starosty mają wiele zastrzeżeń. Jednym z nich jest przedwczesne wysłanie do innych szkół

Młodzież z ZSP w Godzianowie ma poczucie, że decyzje starostwa nie do końca są przemyślane

pytania o przyjęcie godzianowskiej młodzieży. – Jesteśmy oburzeni takim działaniem. Pismo wyszło ze starostwa, zanim zostaliśmy powiadomieni o zamiarze likwidacji szkoły – mówi zirytowana Anna Zatorska, przewodnicząca Rady Rodziców.

– Proponowane utworzenie stowarzyszenia czy przejęcie szkoły przez gminę wymaga czasu. Nie da się tego zrobić w ciągu kilku tygodni, zwłaszcza że nikt z nas nie ma doświadczenia w takich działaniach. Myślę, że starostwo nie wzięło pod uwagę jeszcze innych istotnych rzeczy. Mówiąc o planach likwidacyjnych, zmniejszyło nabór do naszych szkół. Zapomniano też o tym, że wielu uczniów nie tylko się uczy, także pomaga swoim rodzicom w gospodarstwie. Wydłużona droga czy konieczność zamieszkania w bursie pozbawi rodziny tej pomocy, a w wielu przypadkach, ze względu na wysokie koszty, może uniemożliwić młodzieży kontynuowanie nauki – wylicza A. Zatorska. Pomysł likwidacji szkoły najbardziej podciął skrzydła uczącej się w niej młodzieży. – Za rok mam maturę. Zmiana szkoły już na starcie zmniejszy moje szanse na dobre wyniki. Nie dość, że przyjdzie mi ją zdawać w nowej szkole, to jeszcze będę musiała uzupełnić różnice programowe – żali się Marlena Rokicka. Podobnego zdania są także Damian Białkowski i Natalia Nyc. – Boli, że nikt nas o takich planach nie uprzedził. O ewentualnej likwidacji dowiedzieliśmy się od kolegów z innych szkół. Nie ma się co dziwić, że teraz w szkole czuje się grobową atmosferę – dodaje Hubert Dura.

Muzeum w Łowiczu ma dotacje

Pamięć krucha jak chleb

Za kilka tygodni będzie tu można nie tylko podziwiać zabytkowe obrazy, ale i **poczuć zapach świeżego pieczywa.**

Placówka otrzymała 25 tys. złotych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, żeby realizować projekt „Smak dzieciństwa – pieczywo codzienne i obrzędowe w tradycji regionu łowickiego”. Projekt zakłada popularyzację wiedzy dotyczącej wypieku pieczywa wytwarzanego w tradycyjny sposób na wsi łowickiej. Mają być zorganizowane m.in. wykłady dotyczące wypieku czy konkurs na najlepszy chleb. Zostanie też wydany katalog z tradycyjnymi przepisami. Wszystkie te imprezy

mają się odbywać od kwietnia do listopada. Muzeum liczy, że w ten sposób uda się ocalić od zapomnienia dawne tradycje związane z przyrządaniem podstawowego produktu żywnościowego. A że ludzka pamięć jest krucha, na pewno warto wyciągnąć spod strzechy stare przepisy.

To jednak niejedyna dotacja, jaką w ostatnich tygodniach udało się zdobyć dyrektor Marzenie Kozaneckiej-Zwierz. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozytywnie rozpatrzyło wniosek o dofinansowanie projektu pod nazwą „Przeniesienie plebanii z Pszczonowa do skansenu w Maurzycach”. Na ten cel muzeum pozyskało 400 tys. złotych. W dawnej plebanii znajdują się ekspozycja wnętrza mieszkalnego, a także miejsce na wystawy czasowe i lekcje muzealne. Prace konserwatorsko-budowlane mają być ukończone w 2012 roku.



Kalendarz na 2012 r. zawiera prace plastyczne nadesłane na VI Powiatowy Konkurs Plastyczny, który był organizowany w 2011 roku

Konkurs dla gimnazjalistów

Papież od kredki

W zeszłym roku uczniowie gimnazjów powiatu skierniewickiego mieli za zadanie namalować bł. Jana Pawła II.

Gimnazjum im. Ignacego Krasickiego w Skierniewicach również w 2012 r. organizuje Powiatowy Konkurs Plastyczny związany z postacią Jana Pawła II. Konkursowi przyświecają słowa „Jan Paweł II – w poszukiwaniu Boga ukrytego”. Z plastycznym wyzwaniem mogą się zmierzyć wszyscy gimnazjaliści powiatu skierniewickiego. W zeszłym roku na konkurs trafiły 132 prace z trzynastu gimnazjów. Rozstrzygnięcie odbywa się zawsze 2 kwietnia w skierniewickim gimnazjum, czyli w rocznicę śmierci Papieża Polaka. Rok temu zwycięzcom pogratulował ks. Zdzisław Struzik, dyrektor Instytutu Papieża Jana Pawła II. W tym roku również rozstrzygnięcie konkursu będzie miało miejsce 2 kwietnia. Więcej informacji na ten temat można uzyskać u nauczycielki religii Jolanty Świderek. **dk**



Dzisiaj nawet na wsi coraz rzadziej piecze się chleb w domach

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Ślady Męki Pańskiej: Głogowiec pod Kutnem

Chrystus w pegeerze

W Głogowcu znajduje się Droga Krzyżowa Narodu Polskiego. Byli tutaj ks. Jerzy Popiełuszko, prezydenci Lech Wałęsa i Ryszard Kaczorowski. Było także Państwowe Gospodarstwo Rolne, które **odcisnęło na okolicy swoje piętno**.

Do opisu każdej ze stacji dodano jakieś wydarzenie historyczne, które miało decydujący wpływ na losy Polski. Na przykład stacja pierwsza powiązana została z ekspansją Rosji na Zachód, a trzeci upadek Jezusa pod krzyżem z trzecim rozbiorem Polski. Przy stacji ze św. Weroniką mówi się o Konstytucji 3 maja, bo przywróciła Polsce godność w oczach świata, tak jak Weronika przywróciła godność ludzka Jezusowi, ocierając mu twarz. Natomiast zdjęciu z krzyża towarzyszy prawda o powstaniu warszawskim.

Za karę zabrali autobus

Droga Krzyżowa Narodu Polskiego przy kościele w Głogowcu powstała w latach 80. minionego wieku. Jej inicjatorem był ówczesny proboszcz ks. Marian Lipski, a budowę mocno wsparła „Solidarność”. W czasach komunii ks. Lipski nie bał się organizowania Mszy św. za ojczyznę. We wrześniu 1983 roku Eucharystię odprawił tu ks. Jerzy Popiełuszko, który wygłosił także homilię do licznie zgromadzonych solidarnościowców. Zaproszenie Popiełuszki mogło ściągnąć

na proboszcza poważne problemy. Tak samo jak częste wizyty Anny Walentynowicz, Andrzeja Gwiazdy czy Andrzeja Słowika. Ryzykował również, popierając w działaniach ks. Henryka Janakowskiego, ks. Kazimierza Jancaza i ks. Adolfa Chojnackiego. Ryzykował wreszcie, pomagając internowanym i wszystkim prześladowanym przez aparat komunistyczny. Władze, żeby zemścić się za działalność ks. Lipskiego, ograniczyły przydział opału na parafię i wycofały autobus z Kutna do Głogowca, przez co ludzie nie mogli dojeżdżać do pracy.

Sztab przy sanktuarium

Ze względu na cudowny obraz Matki Bożej, Głogowiec już wcześniej gromadził pielgrzymów. W 1926 r. Pani Głogowieckiej pokłonił się prezydent RP Ignacy Mościcki, a w latach 1934–1940 przyjeżdżała tu raz w roku młodzież z Akcji Katolickiej na zaproszenie proboszcza Czesława Korzeniowskiego. Cieszące się wielkim powodzeniem zjazdy skończyły się, gdy proboszcz został aresztowany przez Niemców i wywieziony do Dachau, gdzie zginął w opinii świętości. Po jego aresztowaniu kościół zamieniono na magazyn. Ale wcześniej, we wrześniu 1939 roku, na plebanii przebywał gen. Tadeusz Kutrzeba wraz ze swoim sztabem. Dowodził stąd połączoną armią Poznań-Pomorze, która miała za cel odeprzeć Niemców, którzy szli na Warszawę brzegiem Bzury. O życiu gen. K u t r z e b y na pleba-



Proboszcz ks. Piotr Kalisiak przy stacjach Drogi Krzyżowej Narodu Polskiego **PONIŻEJ:** Figura bł. ks. Jerzego Popiełuszki stoi przy kościele w Głogowcu w miejscu, gdzie ks. Jerzy odprawił Mszę św. za ojczyznę w 1983 roku

nii przypomina dziś jego portret, który wisi w salonie. Zresztą wszędzie pełno narodowych symboli.

Darmowe ziemniaki

Głogowiec urzeka o każdej porze roku – latem łąki i lasy podchodzą do domów, a zima natchnęłaby tutaj niejednego artystę. Słowem, idealne miejsce dla tych, którzy chcą zapomnieć o miejskim zgiełku. Ale ziemia ta łatwa nie jest. Miejscowy proboszcz ks. Piotr Kalisiak mówi, że wszystko przez Państwowe Gospodarstwo Rolne. PGR ściągał ludzi do pracy, dawał mieszkanie, ziemniaki, mleko, mięso, naprawiał klamkę do drzwi w pokoju, wieszal szafki w kuchni. Pracodawca dawał wszystko. Jednak pewnego dnia skończyły się ziemniaki, mleko, mięso i nikt już nie przychodził, by naprawić klamkę, powiesić szafki. Niektórzy nadal czekają co miesiąc na pomoc z gminy. Bez tej pomocy nie są w stanie przetrwać. Zamykają się w domach, czasami znieczulają się alkoholem i serialem w telewizji.

Niełatwo budować wspólnotę parafialną, gdy ludzie ludzi nie potrzebują. Na 500 mieszkańców Głogowca na niedzielnej Mszy jest 50 osób. Szukania Boga na Eucharystii odczuły obowiązki w państwowym gospodarstwie. Niektórzy zastanawiają się, pod jaką stacją Drogi Krzyżowej Narodu Polskiego rozważać czasy PGR-ów.

Burmistrz u Matki

Od zeszłego roku do sanktuarium Matki Bożej Głogowieckiej pielgrzymują samorządowcy i politycy diecezji łowickiej. Tutaj spotykają się ponad podziałami politycznymi władze miast, gmin i powiatów, posłowie i senatorowie. Pielgrzymi polecają Bogu za pośrednictwem Maryi sprawy lokalne i narodowe. Pewnie zauważyli w kościele obraz poświęcony wielkim Polakom. Jest ciekawą konstrukcją artystyczną. Namalowany został w formie schodów, a na najwyższym stopniu stoi Chrystus. Jest to echo słów Jana Pawła II wypowiedzianych w czerwcu 1979 roku: „Dziejów narodu polskiego nie można zrozumieć bez Chrystusa”. Słowa te są też kluczem do rozważań dla tych, co przejdą pomiędzy stacjami Drogi Krzyżowej Narodu Polskiego.

Marcin Wójcik